Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 6 Katowice, wtorek 8-go stycznia 1929. Rok V

Zmiana konstytucji w Jugosławji.

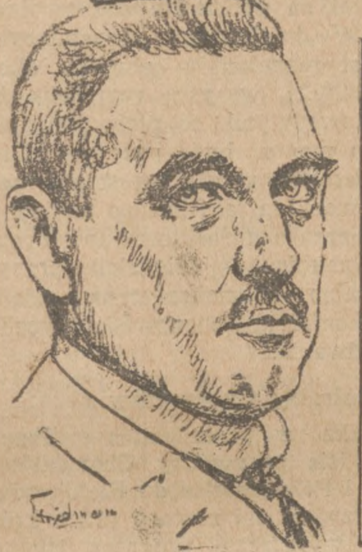
Białogród. (Tel. wł.) Trwające od dłuższego czasu przesilenie w Jugosławji zostało w nieoczekiwany sposób rozwiązane. Po naradzie z przedstawicielem Chorwatów, Maczkiem, król przyjął delegatów innych stronnictw, poczem przyjęty został powtórnie dr. Maczek. Zaproponował on królowi utworzenie rządu neutralnego, który cieszyłby się zaufaniem króla, z drugiej jednak strony dawał gwarancję, że przeprowadzi reformę ustroju państwa w myśl życzeń Chorwatów.

Na skutek odbytych konferencyj król wydał proklamację do narodu, w której, zwracając się do Serbów, Chorwatów i Słoweńców, stwierdza, iż oczekiwania narodu, że ewolucja wewnętrznego życia politycznego przyniesie ze sobą uporządkowanie i konsolidację sytuacji w kraju — nie sprawdziły się. Porządek parlamentarny przyniósł narodowi i państwu tylko szkody. Zagrażało to trwaniu wszelkich pożytecznych instytucyj i całemu rozwojowi życia narodowego. Ślepa namiętność polityczna zaczęła nadużywać parlamentaryzmu w takim stopniu, że stanęła na przeszkodzie dla jakiejkolwiek pożytecznej pracy kraju. Godne pożałowania kłótnie i wypadki na terenie skupczyny zachwiały w narodzie zaufanie do tej instytucji. Porozumienie nawet najwyklejsze w stosunkach pomiedzy poszczególnemi partjami politycznemi stało się kompletnie niemożliwe. Zamiast rozwijać i ugruntować poczucie jedności narodu i państwa, parlamentaryzm w tej formie zaczął wywoływać dezorganizację umysłów i niesnaski narodu. Szukać lekarstwa na zło w zmianach parlamentu i gabinetu, jak to było praktykowane dotychczas, lub też nowe wybory do ciał ustawodawczych, jest tylko stratą drogiego czasu. Król zaznacza w proklamacji, że należy szukać nowych metod poprawy i torować nowe drogi i wyraża przekonanie, że w tej ważnej chwili wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy zrozumieją znaczenie tych szczerych słów królewskich i będą najwierniejszymi sojusznikami przyszłych wysiłków, mających na celu jedynie dojście w najkrótszym czasie do zrealizowania takiego systemu administracji i organizacji w kraju, któryby najlepiej odpowiadał ogólnym potrzebom narodu i interesom państwa.

W związku z tem król postanowił, że konstytucja królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców traci swą moc obowiązującą. Wszystkie ustawy obowiązują w dalszym ciągu, o ile nie zostaną odwołane w razie, gdy zajdzie tego potrzeba specjalnym dekretem królewskim. W ten sposób zostaną ogłoszone nowe ustawy. Skupczynę powołaną do życia przez wybory 11 września 1927 r. rozwiązuje się.

Komunikując tę decyzję ludowi, król nakazał wszystkim władzom państwowym poddać się, wszystkim zaś obywatelom szanować ją i być jej posłusznymi.

Niemieccy rzeczoznawcy do komisji odszkodowań wojennych.



Generalny dyrektor dr. Vögler.



Prezydent banku Rzeszy dr. Schacht.



Pozasłużbowy sekr. stanu dr. Bergmann.

Zgon Mikołaja Mikołajewicza.

Rzym. (PAT.) W miejscowości Nitta zmarł wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, były głównodowodzący armją rosyjską w wojnie światowej.

Mikołaj Mikołajewicz, stryj ostatniego cara Rosji, Mikołaja II, urodził się w r. 1856. Po wojnie japońskiej w r. 1905, zakończonej klęską Rosji, otrzymał on misję zreformowania armji rosyjskiej. Rezultaty tej misji uwidoczniły się w wojnie światowej. Armja rosyjska, pomimo swej przygniatającej liczby, została z łatwością pokonana, bo jej organizacja nie odpowiadała nowoczesnym wymogom. Mikołaj Mikołajewicz wykazał w czasie swego dowództwa taką nieudolność, że wreszcie został odwołany. Miljony trupów rosyjskich były wynikiem brutalnego sposobu prowadzenia wojny.

W dziedzinie politycznej Mikołaj Mikołajewicz zapisał swe imię równie niechlubnie, jak w strategji. Ogłosił on bowiem w początkach wojny znany manifest do Polaków, w którym obiecywał im autonomję pod berłem carów rosyjskich. Wówczas to narodowa demokracja, zachwycona „wielkodusznym" gestem satrapy rosyjskiego, złożyła mu adres wiernopoddańczy i ofiarowała złotą szablę, chociaż Mikołaj Mikołajewicz wydał rozkaz wieszania legjonistów, walczących pod wodzą Piłsudskiego, bez sądu jako buntowników i zakazał traktowania ich jako jeńców wojennych.

Nowy atak przeciwko Polsce.

Wrocław. (Tel. wł.) Profesor tutejszego uniwersytetu, dr. Laubert, wygłosił cykl wykładów z okazji tygodnia pedagogicznego o zagadnieniu zachodniem. W końcowym wykładzie poruszył wynik plebiscytu, położenie w odebranych terenach, oraz fakt powstania w nowoutworzonych państwach silnych liczebnie mniejszości, które zawsze muszą w skutek swej siły stanowić groźne niebezpieczeństwo. Zdaniem profesora Lauberta wszystkie zainteresowane państwa uważają obecne granice za niesprawiedliwe. Daje to Polakom pretekst do żądania reszty Śląska, Prus Zachodnich i Wschodnich. Korytarz gdański jest dla Polaków na stałe niemożliwy. Polacy — wywodził profesor — mają nadzieję doprowadzić przez wojnę gospodarczą tak daleko, aż te wschodnie terytoria niemieckie staną się polskiemi. W końcu wykładu prof. Laubert ostro występował przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, który da Słowiańszczyźnie nowe środki wdarcia się do Niemiec i osiedlania się tam na stałe.

Białogród. (Tel. wł.) Król zamianował nowy gabinet. Prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych został generał Liwkowicz, komendant gwardji królewskiej. Ministrem spraw zagranicznych dotychczasowy minister Marinkowicz.

Białogród. (PAT.) Ogłoszona została nowa ustawa o władzy królewskiej oraz o najwyższym zarządzie państwa. Według nowej ustawy, królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców jest monarchją dziedziczną. Cała władza tak ustawodawcza, jak wykonawcza spoczywa w ręku króla, który wydaje ustawy, mianuje funkcjonarjuszów, nadaje rangi, dowodzi armją, reprezentuje państwo w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi. Król mianuje premjera i wszystkich ministrów, którzy działają w myśl jego instrukcji i składają na jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie są odpowiedzialni przed królem, który może postawić ich w stan oskarżenia.

Białogród. (PAT.) Z pośród członków nowego gabinetu do stronnictwa radykalnego należą ministrowie Uzunowicz, Maksimowicz, Srszkicz i Sawkowicz, stronnictwo demokratyczne reprezentuje Kruli, zaś chorwackie stronnictwo ludowe Alubowicz i Drinkowicz.

Na pochyłej drodze

Gdy przed laty czterdziestu rozpoczął swą owocną działalność na Śląsku śp. Adama Napieralski, bardzo szybko zorjentował się, że jedną z najdotkliwszych bolączek, trapiących ludność, to sprawa robotnicza. Rozszerzający się wówczas ruch socjalistyczny roztaczał przed oczyma ludu pracującego ponętne obrazy szczęśliwej przyszłości. Stanowił on też istotnie najsilniejszą ostoję przed kapitalizmem, wyzyskującym niemiłosiernie pracę rąk ludzkich. Garnął się wówczas górnik i hutnik do socjalizmu, upatrując jedynie w nim ten czynnik, który potrafi oprzeć się chciwości przedsiębiorców śląskich popieranych przez rząd i uchronić go przed wyzyskiem.

Z narodowego punktu widzenia pęd robotnika śląskiego pod skrzydła socjalizmu był bardzo niebezpieczny. Chociaż bowiem socjaliści, jako jedno z haseł, wywiesili na swym sztandarze swobody językowe dla wszystkich obywateli niemieckich i tolerancję w sprawach narodowych, to jednak zależność organizacji robotniczych od centrali w Berlinie i ustawiczna styczność naszego robotnika z żywiołami niemieckimi, mimowoli przyczyniały się do jego germanizowania, a przynajmniej uniemożliwiały budzenie w nim ducha narodowego. „Wszystko jedno — czy jesteś Polakiem, czy Niemcem — jesteś socjalistą" — ta zasada, głoszona przez socjalizm, paraliżowała dostęp wpływów, uświadamiających narodowo, do robotnika.

Niebezpieczeństwo to rychło spostrzegł śp. Napieralski. Dlatego jednem z pierwszych jego usiłowań było stworzenie zaczątków polskiej organizacji zawodowej. Miała ona spełniać doniosłe zadanie: usunąć robotnika z pod wpływu niemieckiego, ustrzec go przed radykalizmem, a skierować polski ruch zawodowy w ramy chrześcijańskiego światopoglądu.

Tak pojęta działalność śp. Napieralskiego wydała wspaniałe owoce. Dzięki „Wzajemnej pomocy" robotnik polski coraz bardziej stawał się tem, czem był w istocie, to jest Polakiem. Równocześnie zaś zawodowa organizacja rozwijać się zaczęła na tyle poważnie, że niebawem stanowić mogła czynnik poważny, który miał odpowiednią siłę do obrony ciemiężonego robotnika.

Głównym warunkiem rozwoju późniejszego Zjednoczenia Zawodowego była jego apolityczność. Jednocząc w swem łonie ludzi rozmaitych poglądów pod hasłem obrony socjalnych i gospodarczych interesów swych członków, stało ono zdala od tarć politycznych, jakie z biegiem czasu ujawniły się także na terenie Śląska. Działacze śląscy przestrzegali też pilnie, by organizacji nie wciągać w wir walk politycznych, czuwając jedynie nad tem, by twardo stała na gruncie narodowym. Zjednoczeniu Zawodowemu, tak nastawionemu, zawdzięcza Śląsk w wielkiej mierze, że dzisiaj jego znaczna część należy do Polski.

Zdawało się, że w wolnej Polsce Zjednoczenie Zawodowe, czerpiąc wskazania z przeszłości, pozostanie tem, czem było, to znaczy organizacją wyłącznie zawodową, istniejącą po to tylko, by bronić interesów warstw pracujących. Bo przecież pomimo zasadniczej zmiany warunków politycznych, lokalne warunki na Śląsku pozostały tesame. Przedsiębiorcy pozostali ci sami i tak samo dążyli do wyzyskania pracy robotnika. Tak samo jak dotychczas, żywioł niemiecki usiłował pod skrzydłami orła białego uprawiać swą politykę germanizacyjną, jak ją uprawiał pod skrzydłami czarnego orła, tylko może nieco innemi metodami. Również socjalizm w zwiększonej nawet, niż dawniej mierze, bo wzmocniony bezpośredniem poparciem polskiego socjalizmu, dążył do zradykalizowania robotnika. A więc filary, na których ugruntowany był świetny gmach Zjednoczenia — obrona interesów pracownika, narodowości i chrześcijański światopogląd — nie straciły ani na jotę swej aktualności. Wszystkie te trzy zadania spełniać było powinno i nadal Zjednoczenie. Chcąc zaś te zadania spełniać, powinno było pozostać, jak dawniej, organizacją, skupiającą dla tych trzech celów ludzi różnych przekonań politycznych, a więc pozostać nadal organizacją apolityczną.

Trzymając się tych wytycznych, Zjednoczenie Zawodowe byłoby dzisiaj potężną organizacją, mogącą wywierać błogi wpływ na poprawę bytu robotnika i stać się granitową ostoją polskości.

Niestety rozwój Zjednoczenia poszedł innymi torami. Niesumienni i ambitni politycy podważyli ideową podstawę organizacji, wyzyskując ją dla swych celów. A gdy nie zdradzała zbyt wielkiej chęci podporządkowania się egoistycznym celom niektórych polityków, bez skrupułu wzięto się do jej rozbijania. Ludzie zaś stojący na czele Zjednoczenia, nie umieli skutecznie oprzeć się temu i zamiast cały nacisk położyć na apolityczność i obronę interesów zawodowych, puścili się na fale polityki, przyspieszając przez to rozkład tej świetnej niegdyś organizacji.

Rezultaty zapomnienia o szczytnych i jedynie racjonalnych celach Zjednoczenia Zawodowego nie dały długo na siebie czekać. Sześć lat wolności wystarczyło, by zaprzepaścić owoce ciężkiej i ofiarnej pracy dziesiątek lat w niesłychanie ciężkich warunkach, pod nieustającą grozą szykan i więzienia. Dzisiaj Zjednoczenie jest nikłą organizacją, a nie widać, by przychodziło opamiętanie — by ludzie, którzy czują się powołani do odgrywania roli kierowniczej w ruchu zawodowym, rozumieli właściwe zadanie Zjednoczenia.

Nie trzeba być prorokiem, by widzieć w czarnych barwach przyszłość Zjednoczenia. Robotnik dzisiejszy — to już nie ciemna masa, która daje się używać jako instrument do osiągania celów, nie mających wiele wspólnego z jego dolą. On żąda obrony swych interesów — a nie polityki. Nie widząc w Zjednoczeniu oparcia dla siebie, szuka go albo w socjaliźmie, albo w niemieckich związkach. Najczęściej zaś pozostaje na uboczu — niezorganizowany. A ten stan jest najniebezpieczniejszy dla normalnego rozwoju gospodarczego jednostek, społeczeństwa i państwa.

Czas najwyższy, by przyszło opamiętanie u przywódców i nawrót do właściwych celów organizacji zawodowej. A jeśli to nie nastąpi, niech obudzi się w rzeszach pracujących silna wola do przeciwstawienia sie ostatecznie wszelkim dalszym próbom wprowadzania ich na błędną, pochyłą drogę.

Przegląd polityczny

Pal w skórze niemieckiej.

Nacjonalistyczna „Börsen Zeitung" ogłasza artykuł, wyrażający zaniepokojenie z powodu szybkiego rozrostu portu w Gdyni. Autor nazywa Gdynię „palem wbitym w skórę niemiecką". Polska, budując port w Gdyni, chce utrwalić granicę zachodnią i równocześnie zwalczyć konkurencję portów niemieckich.

Port gdyński rozwojem swoim zagraża rozwojowi Gdańska, Szczecina i Królewca. Bezwzględna polityka taryfowa i celna, stosowana przez rząd polski, kieruje cały obrót zagraniczny na Gdynię, a skutki tego dadzą się odczuć także na Litwie i Łotwie.

Są to pierwsze znaki „szponów Orła Białego", który pragnie panować nad Bałtykiem".

Niemcy kozłem ofiarnym.

Dzienniki angielskie zajmują się w dalszym ciągu sprawą komitetu rzeczoznawców w sprawie reparacyjnej. Według przypuszczeń dzienników, rzeczoznawcy amerykańscy będą mogli przybyć do Europy dopiero w styczniu, tak, że należy się liczyć, iż dopiero w lutym otwarta będzie w Paryżu konferencja w sprawie spłat reparacyjnych. Cały szereg mniejszych państw ma wysłać swoich przedstawicieli w charakterze obserwatorów. Państwa te zdaniem dzienników angielskich mają pretensje nie do Rzeszy Niemieckiej, ale do rządów Austrji, Węgier i Bułgarji, jako byłych sprzymierzeńców Niemiec w czasie wojny. Dzienniki angielskie uważają, że taktyka obecna rządu austrjackiego, węgierskiego i bułgarskiego polega na jak największym uwolnieniu się od spłat reparacyjnych i złożeniu całego ciężaru na rząd Rzeszy Niemieckiej.

O pokój społeczny.

Z inicjatywy ministra do spraw społecznych Lubecka została zwołana do Sztokholmu dwudniowa konferencja, dotycząca pokoju w dziedzinie pracy. Minister Lubeck dokonał w gmachu parlamentu otwarcia konferencji, oświadczając w swem przemówieniu, iż celem konferencji będzie zbadanie możliwości urzeczywistnienia jak najściślejszej współpracy pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, opartej na podstawie dobrowolnej umowy. W konferencji uczestniczyło około 200 reprezentantów obydwu obozów. Jakkolwiek wszyscy rozumieją, iż natychmiastowe wyniki tej pierwszej próby nie będą mogły być pozytywne, to jednak konferencja uważana jest powszechnie w Szwecji za fakt bardzo doniosły, jako, że zmierza ona do utorowania drogi w sprawie pokoju w dziedzinie pracy. Prasa socjalno - demokratyczna zajęła względem konferencji stanowisko życzliwego oczekiwania.

Aspiracje Chorwatów.

W związku z przesileniem w Jugosławji udali się przywódcy Chorwatów, dr. Maczek i Pribiczewicz do Białogrodu. Zapewne przyjęci oni zostaną przez króla, któremu wyłuszczą program swego stronnictwa.

Przed odjazdem dr. Maczek oświadczył, że Chorwaci stanowią oddzielny naród i dlatego powinni mieć własny parlament. To oświadczenie wywołało w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie. Chociaż bowiem znane były dążności Chorwatów do uzyskania rozległej autonomji, jednak nie spodziewano się, że żądania ich będą szły aż tak daleko. Wynika bowiem z tego, że Chorwaci żądają zupełnego oddzielenia się od Serbji i utworzenia czegoś w rodzaju dawnej Austrji, to znaczy jednej wspólnego króla, który będzie łącznikiem pomiędzy obydwoma krajami. Taka luźna łączność nie jest bardzo sympatyczna dla chciwych władzy Serbów.

Niezwykła nominacja.

Ambasador hiszpański Palacios, objął funkcje sekretarza generalnego służby dyplomatycznej. Primo de Rivera, przedstawiając Palaciosowi wyższy personel sekretarjatu, wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił wielkie znaczenie, jakie rząd przywiązuje do funkcji sekretarza, czego dowodem jest mianowanie na te stanowisko tak wysokiego urzędnika, jakim jest ambasador. W komunikacie przesłanym prasie Primo de Rivera zaznacza, że zadaniem nowego sekretarza generalnego będzie decydowanie w kwestjach departamentu spraw zagranicznych oraz podpisywanie odpowiednich aktów, jak również załatwianie wszystkich tych spraw, które nie będą wymagały decyzji szefa rządu lub rady ministrów. Sekretarz generalny będzie załatwiał podlegające jego kompetencji sprawy w porozumieniu z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych, obaj zaś będą przyjmowani przez Primo de Riverę, skoro tylko uznają to za niezbędne; prócz tego będą się odbywały perjodyczne audencje u premjera.

Łapa amerykańska.

Dziwnie jest na świecie... Z Ameryki wyszedł swego czasu program ogólnego rozbrojenia, stanowiący właściwą treść traktatu wersalskiego i Ligi Narodów. Tymczasem właśnie Ameryka odsunęła się od Ligi i nie bierze w niej udziału. Potem Amerykanin Kellog zabiegał, aby wszystkie państwa podpisały układ, wyrzekający się raz na zawsze wojny. Zdawało się, że parlament amerykański wobec tego pierwszy będzie układ ten ratyfikował. Tymczasem dotychczas to się nie stało, a w senacie Stanów Zjednoczonych objawia się silna opozycja przeciwko paktowi. Ostatecznie zgodzono się na to, że najprzód będzie senat obradował nad budową nowych pancerników, a dopiero potem, gdy ta sprawa zostanie pomyślnie załatwiona, to znaczy, gdy flota amerykańska zostanie poważnie wzmocniona, rozpoczną się obrady nad układem, potępiającym wojnę.

Wszystko to budzić musi podejrzenie, że Ameryka wszystko robi, by podejść inne państwa, uśpić ich czujność, a samej wytężać siły na zbrojenia. A ostateczny cel?... Zawładnięcie wszystkimi narodami. Tak wygląda owa demokratyczna, szlachetna Ameryka! Łapę swoją położyła już zapomocą swego kapitału na Europie — teraz chce nad nią faktycznie panować. Harrimann, wykupujący przemysł śląski — to tylko jeden z pionków tej akcji, zakrojonej na olbrzymią skalę.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

1)

—o—

I.

Północ, godzina duchów. Czas jesienny ze złym wiatrem, który gnie gałęzie nawpół już ogołocone z liści. Oślizłe od deszczu konary rozłożystego orzecha, sięgającego gałęziami prawie do okien piętrowej willi, mają wygląd złowrogi.

Jest czas pełni księżyca, choć chmurny. Deszcz nie pada, ale ślady nie obsychają łatwo, gdy na różańcu kalendarzowym przenizało się już dwadzieścia dni października.

Willa, którą widać w półćmie księżyca, przebijającego przez rozrzedzone wiatrem chmury, otoczona jest z trzech stron rzędami wyniosłych świerków. W poszumie ich wierzchołków daje się słyszeć coś, niby zawodzenie. Co chwila odzywa się dziwaczne skrzypienie, jak gdyby sowa między gałęziami wydawała z siebie złowieszczy chichot. Dwa pnie bliźniacze, niemal zrośnięte, tra o siebie już od lat, ilekroć wiatr wprawi je w ruch.

Okna willi są ciemne. Widocznie niema w domu jej mieszkańca pana Pniewskiego, właściciela pierwszej krajowej wytwórni części samochodowych i reprezentacji fabryk opon, jak brzmi urzędowa firma fabryki.

Uważny obserwator spostrzegłszy jednak, iż jedno z okien nie ma wyglądu martwej czeluści. Od czasu do czasu błyśnie zboku cieniuchna nitka światła. Bo okno jest otwarte i wiatr porusza ciężką materją, zasłaniającą je od wewnątrz.

A właśnie w odległości kilkudziesięciu kroków, naprzeciw willi, stoi ktoś, ukryty za jednem z drzew alei stuletnich kasztanów, utkwiwszy wzrok w tajemniczej zasłonie. Jest to mężczyzna wysoki, szczupły o twarzy pociągłej, starannie wygolonej i żywych oczach. Całą uwagę skupił na tem jednem oknie, nie bacząc na to, że o kilkanaście drzew dalej ktoś inny z równą ciekawością przygląda się willi.

Zasłona odchyla się do połowy i w oknie ukazuje się jakaś ciemna postać, widoczna dopiero wówczas, gdy zarysowała się na tle szarej ściany. Postać wyciąga ręce, starając się uchwycić gałęzie orzecha, rosnącego tuż przy murze. Za chwilę cień wychylił się z okna, zręcznym ruchem zawisł na gałęzi, która gnie się ku ziemi z trzaskiem obłamywanych drobnych gałązek i szybko zsunął się na ziemię.

Ucichło...

Jeszcze chwila i na żelaznych sztachetach ukazuje się cień człowieka, który rozejrzawszy się dokoła, przesadza je zwinnie.

Pierwszy obserwator, o twarzy pociągłej, opuszcza swe ukrycie i zaczyna się zbliżać do człowieka, lecz niewidoczny dotąd drugi cień uprzedza go i szybkiemi krokami zmierza ztyłu ku nieproszonemu, jak widać, gościowi z willi.

— Pan Sikorski!? — odzywa się zdumionym szeptem człowiek z willi, który widział tylko mężczyznę, idącego ku niemu zprzodu.

Prawie równocześnie rozlega się krótka energiczna komenda:

— Ręce wgórę, bo strzelę w łeb!

Momentalnie podnoszą się obie dłonie do góry. Druga komenda:

— Wtył zwrot, marsz!

Wydający rozkazy podchodzi blisko, trzymając w wyciągniętej dłoni browning, którym niemal dotyka piersi przeciwnika.

Tamten odwraca się błyskawicznie, lecz przy obrocie wyciąga silnie lewą stopę i uderza nią napastnika z całej mocy w wysuniętą nogę w okolicy kostki.

Nagle sytuacja zmienia się. Energiczny mężczyzna leży na ziemi. Na nim siedzi ten drugi, wytężając siły, żeby mu odebrać browning. Udaje mu się to, lecz już z ziemi rozlega się donośne gwizdnięcie, na które zaraz odpowiada inny gwizd z pobliża. Słychać tupot przyśpieszonych kroków. Człowiek zrywa się do ucieczki, lecz powalony przeciwnik zdołał schwytać go za nogę i trzyma, co sił.

Stukot podeszew coraz to bliższy. Człowiek szarpie nogą, lecz tamten nie puszcza, ujmuje ją już oburącz i krzyczy:

— Do mnie!

Jeszcze tylko kilka kroków dzieli nadbiegającego od szamocących się. Trzymany za nogę pochyla się, żeby wymierzyć cios leżącemu, lecz tamten kopie go w rękę.

Znowu komenda:

— Ręce wgórę!

To posterunkowy krzyczy, nadbiegając. Zanim jednak dopadł, trzymany za nogę wystrzelił do niego z browninga.

— Chybiłeś, drabie! — zawołał policjant i równocześnie sam wystrzelił. Człowiek zwalił się na ziemię bez słowa.

Z bocznej ulicy nadbiegło dwóch mężczyzn, przyzwoicie ubranych. Zbliżył się też i pan, obserwujący całe zdarzenie z za drzewa i stanął opodal. Jeden z przybyłych zaczął pytać, co się stało.

— Ano, włamywacza schwytaliśmy na gorącym uczynku. Porwał się na policję i nawet strzelił do posterunkowego, lecz na szczęście chybił. Posterunkowy w obronie własnej zrobił użytek z broni palnej.

— Czy nie żyje? — pytał dalej przechodzień.

— Nie rusza się, to może i nie żyje. Zaraz sprowadzimy pogotowie.

— Ależ, trzeba natychmiast stwierdzić, czy żyje, bo może dałoby się go uratować. A zanim nadjedzie pogotowie, gotów skończyć. Proszę pozwolić, że go zbadam...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rycina do katastrofy gazowej w Duisburgu.



O nieszczęściu samem już pisaliśmy. Katastrofa pochłonęła 22 ofiary, zatrute wydobywającym się gazem świetlnym. 5 osób zatruło się na śmierć. 17 leży cieżko chorych w szpitalu miejskim, walcząc ze śmiercią o życie. Komisja sądowo-śledcza stwierdziła, że w dniu noworocznym pękła na spojeniu rura głównego przewodu gazowego przy ulicy Ogrodników. Uchodzący gaz wyrwał, jak na obrazku widzimy, szeroki lej w bruku ulicznym i zaczadził najbliższe mieszkania.

Ostatnie telegramy

Truciciele ludzkości.

Berlin. (PAT.) Na posiedzeniu kongresu przeciwgazowego w Frankfurcie nad Menem delegat szwedzki wygłosił referat na temat wojny gazowej i międzynarodowego prawa, w którym stwierdził, że żadne z państw nie podpisało dotąd umowy waszyngtońskiej z roku 1928,a nawet Niemcy, którym traktat wersalski zabrania produkcji gazów trujących, fabrykują gazy dla celów przemysłowych. Mowca domagał się, aby wszystkie państwa podpisały pakt przeciw wojnie gazowej, mający być uzupełnieniem paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga.

Niemcy szkodzą interesom Gdańska.

„Baltische Presse“ przynosi znamienartykuł o kwestji żądań niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską w sprawie zrównania taryf kolejowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią z jednej strony, a niemieckimi portami bałtyckimi z drugiej strony. Pismo podkreśla zaniepokojenie, jakie wywołały powyższe żądania niemieckie w gdańskich kołach gospodarczych i wskazuje na skutki, któreby pociągnęło za sobą spełnienie życzeń niemieckich. Skutki te byłyby zwłaszcza groźne dla Gdańska, albowiem Gdynia, przeładowuje przeważnie węgiel, byłaby mniej dotknięta, niż Gdansk. „Baltische Presse“ zaznacza, że ze stanowiska gdańskiego należałoby sobie życzyć, aby rząd polski zażądał od rządu niemieckiego zniesienia licznych taryf wyjątkowych, które istnieją dziś na niemieckich kolejach, a mających na celu odciągnięcie ruchu towarowego z portu gdańskiego i skierować go do portów niemieckich. Dziennik domaga się, aby w tym wypadku, gdy kwestje taryfowe omawiane będą podczas rokowań polsko-niemieckich, wysunięto sprawę zniesienia wyżej wspomnianych taryf wyjątkowych.

Colera w Indjach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Bombaju donoszą, że w Travancove szerzy się strasznie epidemja cholery. W ciągu jednego tygodnia zachorowało przeszło tysiąc osób, z których połowa zmarła. Ogólna liczba zachorowań wynosi dotąd 14 tysięcy, z których zmarło 8 tysięcy.

Cztery córki wyszły zamąż w jednym dniu.



P. Stille i żona rodz. Schulze — p. Schneider i żona rodz. Schulze — p. Putzler i żona rodz. Schulze — p. Rother i żona rodz. Schulze

wstąpili w jednym dniu w stan małżeński. Młode mężatki są córkami handlarza jarzyn Schulze'go w miejscowości Döbern. Najmłodsza mężatka liczy 19 lat życia.

Straszna grypa w Berlinie.

Berlin. (PAT.) W mieście szerzy się w stosunku niepokojącym epidemja grypy. Liczba zachorowań wynosi około 100.000 osób. W Poczdamie panuje epidemja dyfterji, na którą zmarło już kilkanaście osób.

Stan króla angielskiego bez zmiany.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że król Jerzy opuścił po raz pierwszy swą sypialnię. Dostojny chory przeniesiony był do sąsiedniego pokoju, w którym spędził godzinę, poczem powrócił do sypialni. Stan zdrowia chorego króla nie uległ dziś żadnej zmianie.

Słowa pokojowe — czyny wojenne.

W czasie ostatniej dyskusji w senacie amerykańskim nad paktem Kelloga, jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna ta byłaby też usprawiedliwioną, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jeden po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanji. W czasie dyskusji senator Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejszy potrzeby natychmiastowego wybudowania nowych krążowników, koniecznych dla kraju.

Tunel czy pomost.

Od dłuższego czasu zajmują się liczni inżynierowie zadaniem, w jakiby sposób umożliwić i ułatwić połączenie Anglji z Francją, obecnie rozłączonych kanałem morskim La Manche (Lamanż, tyle co rękaw), 44 kilometry szerokim. Obecnie już są gotowe plany tunelu(przekopu) podmorskiego, najpotężniejszego na świecie, a tak we Francji jak w Anglji nie brak kapitalistów, gotowych z całą chęcią służyć swemi miljonami do wykonania dzieła. Tunel ma być 60 metrów szeroki, a ma obejmować kilka torów kolejowych oraz drogę dla samochodów. Słychać nawet, że już w obecnym roku mają się rozpocząć wiercenia ziemi po obu stronach, a liczą na to, że za 3 lata nastąpi już spotkanie się pod morzem. Tymczasem w ostatniej chwili pewna holenderska spółka budownicza przedłożyła równocześnie rządom Francji i Anglji najzupełniej wypracowany projekt wybudowania poprzez morze nasypu 44 kilometrów długiego, oczywiście zaopatrzonego w kilka większych pomostów rozsuwalnych dla przepuszczania okrętów. Koszta wystawienia tego nasypu mają być znacznie mniejsze od kosztów urządzenia tunelu, bo obliczono je na 2570 miljonów złotych, podczas gdy tunel ma kosztować blisko 3 razy tyle, pytanie jednak, czy nie będzie wskazane raczej wywiercenie kanału, już dlatego, że niewiadomo, czyby się inne państwa zgodziły na usypanie tamy i wybudowanie pomostu, bo to bądźcobądź mogłoby utrudnić żeglugę, a w razie zamieszek wojennych służyć do zupełnego zamknięcia Morza Północnego.

Nowy Rok w staropolskim obyczaju

W dawnej Polsce nowy rok rozpoczynał się od Bożego Narodzenia, a 1 styczeń przypadał w oktawę narodzin Chrystusa, w starożytności zaś zaczynał się nowy rok na wiosnę i przypadał w marcu.

Koniec starego i nowego roku zdawien dawna obchodzono „na wesoło“. Oto stary rok, wypełniony całym szeregiem wysiłków, dążeń i zawodów, kończy się, a u progu staje rok nowy, prowadząc ze sobą korowód dni nieznanych, tajemniczych. Każdy mimowoli spogląda na czas ubiegły, zastanawia się nad tem, czego pragnął, a co osiągnąć zdołał, ze spokojnem wyrozumieniem, patrząc na niepowodzenia, straty i zawody, a z powodzeń i chwil szczęśliwych ubiegłego roku czerpiąc wiarę we własne siły, oraz nadzieję na lepszą, szczęśliwą przyszłość.

Każdy w nowym roku pragnie zmiany: gdy było mu źle — chce, aby było dobrze, gdy było dobrze — pragnie, aby było jeszcze lepiej. Stąd życzenia dla siebie i dla innych — szczere, dowcipne, a nieraz nawet związane z ciętym docinkiem, ale bez żółci, jeno z chęci śmiania się i weselenia.

Życzenia noworoczne w dawnej Polsce były powszechne, wszyscy wszystkim składali stosowne życzenia, wkładając w zgrabne rymy dużo swawolnego humoru i dowcipu. Z przechowanych do dziś z dawnych czasów rymowanych życzeń noworocznych widzimy, jak wszystkie są pełne rubasznej werwy. Widocznie nie wolno było za życzenia na nowy rok składane, choćby naszpikowane ciętym dowcipem obrażać się — za dowcip trzeba było płacić dowcipem, śmiano się więc ochoczo z całego serca i w licznem zazwyczaj towarzystwie spotykano nowy rok.

Już proboszcz po kazaniu na nabożeństwie noworocznem życzył swym parafjanom szczęśliwego roku, a po nabożeństwie przyjmował u siebie na plebanji przy dobrze zastawionym stole składających mu życzenia parafjan. Od księdza udawano się do znaczniejszych domów, a potem w niekończącą się wędrówkę po znajomych. A że życzeń bez wypitki trudno sobie wyobrazić, więc pito, nie wylewając za kołnierz, miodek i gorzałkę a i wina z Węgier lub Niemiec sprowadzane.

Przy kielichach rozwiązywały się języki na dobre, rąbano sobie verbum veritas po staropolsku szczerze, „prosto z mostu“, wybaczano dawne urazy i, padając sobie w objęcia, życzono „Bóg cię stykaj“, co oznaczało polecanie w opiekę boską.

Szlachta z roli żyjąca zwyczajem roln. obrzucała się ziarnem, najczęściej owsem, aby zbóż obfitość była w przyszłym roku, a jadąc z powinszowaniami sypała owies do rękawicy i w gościnie składała po szczypcie w każdym rogu stołu, zastawionego suto mięsiwem, trunkami, bakaljami i wszelkiego rodzaju potrawami. Każdy w nowy rok kogoś u siebie spodziewał się, więc stół staropolskim obyczajem musiał być odpowiednią mnogością potraw zastawiony, aby dla wszystkich gości starczyło jadła, a bochen żytniego chleba, jako symbol rolniczej obfitości już od świtu w dzień noworoczny leżał na stole, by przez cały rok dostatek gospodarczy domu nie opuszczał.

Przy życzeniach noworocznych rozdawano sobie upominki wedle zamożności: konie, pasy lite, suto złotem haftowane kołpaki sobolowe, szable, pierścienie, puhary i misy złote i srebrne.

I czeladź składała państwu życzenia i chodziła „po kolędzie.“ W mieście zaś dziatwa ze szkółek i żaki obchodzili domy, suto wszędzie obdarowywani, śpiewając przytem piosenki zgrabnie ułożone i do okazji właściwie dostosowane. Zakonnice i księża w szkółkach parafjalnych układali dla dziatwy rymowane powinszowania noworoczne prześcigając się między sobą w zgrabności rymów i cietości wiersza.

Kolędnicy noworoczni często przebierali się dziwacznie za „drabów“, dziadów, Niemców, Żydów, cyganów, naśladując ich mowę, ruchy i sposób ubierania się. Przebierano się też za niedźwiedzia, byleby tylko do śmiechu i wesołości pobudzić i sutszy datek wydostać od rozbawionych gospodarzy. Stąd wywodzą się sylwestrowe maskarady, kostjumowe zabawy z tańcami.

W noc sylwestrową bezkarnie płatano różne figle, upowszechnione zarówno w domach szlacheckich, jak i chatach wieśniaczych. Po wsiach panował zwyczaj wymazywania szyb gliną, na przekór dziewczętom tego domu, by miały robotę, jak w dzień sylwestrowy tak przez cały rok, wciągano na dymnik bronę, podważano pniami drzwi, żądając za ich odparcie okupu, a za „wykup“ urządzano wspólne uczty.

W niektórych okolicach na nowy rok opalano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem noszono się wzajem na rękach z sadu do chaty, by w nadeszłym roku w ten sam sposób nosić workami owoce.

Powszechne były też noworoczne wróżby wedle których dziewczęta chciały się wywiedzieć, co je w przyszłym roku czeka. W wieczór sylwestrowy zbierały się dziewoje do większej chaty i wspólnie lały wosk, albo ołów, wybiegały przed chatę, nadsłuchując szczekania psów i z tego wróżąc, z której strony przybędzie w swaty młodzian urodziwy, palono len, a u której w górę wzleciał, tą niechybne zamęźcie w przyszłym roku czekało, kręcono gałki chleba, a o północy przy zapalonych świecach siadywano przed zwierciadłem, by w niem ujrzeć przyszłego męża.

Życzono sobie, bawiono się ochoczo i wróżono, spotykając Nowy Rok, czekano w ciągu tego roku spełnienia życzeń, a gdy i ten rok dobiegał końca, zkolei spotykano na wesoło następny Nowy Rok.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk

sensacyjnej powieści

pod tytułem:

POŚCIG,

specjalnie dla nas napisanej przez znanego pisarza Aleksandra Kornela Dobrowolskiego, autora powieści „Ku lepszej doli“, która w ubiegłym roku drukowana była w naszem piśmie i wywołała żywe zainteresowanie Czytelników.



— Oto p. Mizgalski, nasz najlepszy pracownik. Cierpi na bezsenność . . .

Sprawy gospodarcze.

Rozwój w Gdyni.

Ruch w porcie gdyńskim w grudniu przedstawia się jak następuje: weszło 35 statków, o tonażu 76.650 tonn reg. i przywiozły złom żelazny, kamienie, ryż, likiery, wina, gumę i amunicję. Wyszło 34 statki o tonażu 32490 tonn reg. i wywiozły węgiel, sól i nasiona. Poza tem opuściło w grudniu port gdyński 1252 pasażeżerów. Ogólna zatem ilość statków, która w roku ubiegłym opuściła port gdyński wynosi według pobieżnych obliczeń 1040, o tonażu 925 000 tonn reg., zaś ilość statków, które wpłynęły do portu, wynosi 1045, o tonażu 971.000 tonn reg.

Wystawa w Antwerpji.

W roku 1930 przypada stulecie istnienia Belgji. Wśród innych sposobów uczczenia tej rocznicy urządza Belgja wystawę międzynarodową w Antwerpji. Będzie ona trwała od kwietnia do października i zapowiada się bardzo interesująco. Wystawa obejmuje rzeczy kolonjalne, morskie, oraz sztukę flamandzką. Dla tych, którzy by się tą wystawą bliżej chcieli zainteresować podajemy adres: Canal des Recollets 17, Anvers, Belgique.

Polsko-angielskie towarzystwo okrętowe.

Dla zapewnienia sobie stałej komunikacji okrętowej między portem w Gdyni a portami francuskiemi i angielskiemi, rząd polski już od dłuższego czasu prowadzi rokowania z przedstawicielami angielskiego towarzystwa żeglugi „Ellermans Wilson Line“ o utworzenie polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego. Zadaniem tego towarzystwa, w myśl założeń ministra Kwiatkowskiego, ma być zorganizowanie eksportu produktów polskich, przedewszystkiem mięsnych, do portów Francji i Anglji.

Rokowania te zakończyły się pomyślnym wynikiem. Przed kilku dniami dyrekor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Nosowicz, przybył do Gdyni, gdzie wraz z przedstawicielami towarzystwa „Ellermans Wilson Line“ podpisał akt notarjalny założenia polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego pod nazwą: „Polish-British Steam Ship Compagny“ z siedzibą w Gdyni. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 14.485.000 złotych. 75 proc. tego kapitału wniosła grupa polska, a mianowicie przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska“, a 25 proc. — wymieniona grupa angielska.

Na własność nowej spółki przechodzą 4 statki pasażerskie zaopatrzone w chłodnie. Ogólna pojemność statków wynosi 18 tys. tonn. Statki będą płynęły pod flagą polską i będą obsługiwane wyłącznie przez dowództwo i załogę polską.

Spór o naftę w Mossulu.

Rząd francuski czuje się zagrożonym w swoich interesach w Mossulu. Od czasu układu naftowego w San Remo mają udział w kopalniach nafty Francja, towarzystwa Standart Oil i Royal Dutch. Francja żąda, by z Mossulu wybudowano rurociąg do Morza Śródziemnego, a mianowicie do jednego z portów francuskich. Towarzystwa Standart Oil i Royal Dutch żądają jednak, by ropa transportowana była koleją do Bagdadu, a stamtąd okrętem do zatoki perskiej. Jako drugą ewentualność proponowano rurociąg do Haify w Palestynie, a więc sfery interesów angielskich. Rząd francuski jest jednak zdecydowany podjąć walkę. Wygotował on memorjał o machinacjach tych trustów i przedsięweźmie energiczne kroki w Londynie i Waszyngtonie.

Wybitne przedstawicielki rodu niewieściego.



Anna Seghers, rodem niemka, 28 lat licząca, została odznaczona nagrodą literacką imienia poety i filozofa Kleista za dwie najlepsze nowele: „Powstanie rybaków na św. Barbarze“ (wyspa) i „Grubesch“. Nagroda literacka im. Kleista została 1912 ufundowana i po raz pierwszy uzyskała ją niewiasta.



Greta Garbo, rodem szwedka, sławna aktorka filmowa, odwiedziła swe rodzinne miasto Götenborg w Szwecji. Skoro mieszkańcy Götenborga dowiedzieli się o pobycie swej sławnej rodaczki, zatrzymali samochód i by się móc lepiej jej przypatrzeć, powybijali szyby w aucie. Garbo, sądząc, że to napad rabunkowy, dostała spazmów i zemdlała.



Anna Nichols, amerykanka, dorobiła się w ciągu cztrech lat na jednej-jedynej sztuce teatralnej „Trzy razy wesele“ 4 miljony dolarów, to jest 17 miljonów marek. Za prawo sfilmowania tej sztuki zapłaciła berlińska firma filmowa 1 miljon dolarów.



Virginia Cherill, ładna, młodziutka blondyneczka z Chicago wystąpi po raz pierwszy w najświeższym filmie Chaplina. Mimo, że jej ciotka, miljonerka, zagroziła wydziedziczeniem, skoroby poszła do filmu, pokusa grania z sławnym na cały świat aktorem Chaplinem, jako partnerem, była silniejszą niż miljony obrażonej ciotki.

Odpowiedź redakcji.

J. K. Lubecko. Kwota 650 marek niemieckich z miesiąca lutego 1921 roku równa się 59.15 złotym.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Program radjowy

Wtorek, 8 stycznia 1929 r.

Katowice, fala 422: 11.56 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. — 12.10 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy. — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Odczyt p. t. „Początek Hutnictwa na Górnym Śląsku“. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów — Król Łokietek“. — 19.45 Komunikat harcerski. — 20.00 Odczyt p. t. „Rola duchowieństwa śląskiego w utrzymaniu jedności państwowej w Polsce w XIII stuleciu“. — 20.30 Koncert z Warszawy do Wiednia, Berlina i Pragi. — 22.00 „PAT“ i komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Krakowa. — 16.15 Słuchowisko dla dzieci wiejskich. — 17.00 Odczyt sportowy. — 17.35 Koncert. — 18.50 Rozmaitości. — 19.30 Nobel, wynalazca dynamitu. — 20.30 Koncert.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 16.15 Słuchowisko dla dzieci wiejskich z Warszawy. — 17.00 Odczyt geograficzno-gospodarczy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikaty. — 19.30 Ludwik XVI i rewolucja. — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda, komunikaty. — 17.30 Lekcja francuskiego. — 17.55 Koncert. — 19.15 Muzyka. — 19.35 Odczyt. — 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Wrocław, fala 322.6; **Gliwice,** fala 250: 16.30 Radjokoncert. — 18.00 Literatura francuska. — 19.25 Szkoła Bredowa: Odczyt „Życie duchowe codzienności“. — 19.50 Przegląd sztuki i literatury. — 20.15 Wieczór słowa i muzyki. — 21.30 Utwory Piotra Altenberga.

Berlin, fala 488.9: 16.00 Zagadnienie wolności woli. — 16.30 Koncert. — 19.00 Przegląd socjalno-polityczny. — 19.30 Wyprawy do bieguna (część VI). — 20.30 Prgoram z Warszawy.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.45 Muzyka dla młodzieży. — 18.00 Odczyt. — 18.30 Pogadanka rolnicza. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.30 Lekcja angielskiego. — 20.30 Koncert z Warszawy.

Środa, 9 stycznia 1929 r.

Katowice, fala 422: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. — 12.10 Słuchowisko dla dzieci wiejskich z Warszawy. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Koncert gramofonowy. — 17.00 Odczyt z Krakowa p. t. „Gdańsk — Gdynia“. — 17.25 Odczyt p. t. „Niemcy w Polsce w oświetleniu Bolesława Prusa“. — 17.55 Muzyka z Warszawy.. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 „Gospodyni śląska“. — 19.45 Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegrafów. — 19.56 Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00 Szkice z Niwy Polskiej Śląska“. — 20.30 Muzyka czeska. — 21.05 Z przeszłości poetyckiej Śląska“. — 21.30 Dalszy ciąg koncertu z programem czeskim. — 22.00 „PAT“ i komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka lekka.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Powiatowe koło Związku inwalidów wojennych w Katowicach urządza swe doroczne walne zebranie dnia 7 stycznia o godz. 7 wieczorem w „Liceum“ przy ul. 3-go Maja. Zarząd uprasza o liczny udział. Wstep na salę mają tylko członkowie związku.

Wełnowiec. Zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. odbędzie się w dniu 8 stycznia o godzinie 7 wieczorem w szkole żeńskiej.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 8 stycznia

Św. Seweryna, opata † 482
Św. Apolinarego, biskupa
Trzeci dzień oktawy św. Trzech Króli.
—
SŁOW.: MSCISŁAW

Niech poznają narody, że Imię Tobie, Pan, Tyś sam najwyższy na wszystkiej ziemi. (Psalm LXXXII. 19.)

Zdanie: Pamięć na obecność Bożą jest podstawą prawdziwej pobożności. Jest to jedna z największych łask, udzielonych duszom naszym.

Rocznice: 1357 wielki synod w Kaliszu. — 1634 król Władysław IV od początku tego miesiąca przebywa pod Smoleńskiem, rozłożony obozem między Dnieprem i rzeką Połomą. — 1647 sejm konwokacyjny w Warszawie, który trwał do 22 lutego. — 1759 inwestytura ks. Karola na księstwo kurlandzkie. — 1883 wielki pożar na kopalni „Matylda“ pod Świętochłowicami. — 1896 ścięcie długo poszukiwanego mordercy-kłusownika Sobczyka w Bytomiu.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7.41, zach. o godz. 16.00. — Księżyc wsch. o godz. 5.47, zach. o godz. 13.37. — Saturn w połączeniu z księżycem o godz. 21.56.

Długość dnia: 8 godz. 19 min.

Zmiany powietrza: śnieg albo deszcz. — Jutro: zimne, ale niebo pogodne.

— **Zima.** Pomimo zawieji śnieżnych temperatura w sobotę podniosła się nieco. Z powodu śnieżycy zarządy miast zatrudniają robotników, którzy pracują nad usuwaniem zwałów śnieżnych z ulic i chodników. Ostatnie targi były słabe, zwłaszcza w małych miastach, wskutek niemożności dowozu nabiału. Ruch pociągów naogół jest regularny, tylko dalekobieżne pociągi nadchodzą z pewnem opóźnieniem. Wisła i główne jej dopływy stoją nadal w okowach lodowych. Na Wiśle pod Warszawą lód jest grubości 20 cm, pod Zawichostem grubości 14 cm, pod Krakowem dnia 2 b. m. wody ruszyły, wytwarzając zaraz za miastem zator, przyczem poziom wody opadł raptownie o 1 metr do poziomu normalnego. Na Bugu stoi lód grubości 16 cm, na Narwi 15 cm, na Sanie pod Przemyślem lód spłynął i zatrzymał się poniżej, tworząc zator.

Magistraty miast śląskich i urzędy gmin przemysłowych przypominają rozporządzenie, dotyczące usuwania śniegu z dachów. Właściciele domów, zarządcy i dozorcy domowi stosownie do obowiązujących przepisów, gdy nagromadzony na dachach śnieg grozi spadnięciem, powinni natychmiast ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zastawić chodniki, a następnie śnieg bezzwłocznie z dachów usunąć. Zaniedbanie tego obowiązku może narazić winnych w razie nieszczęśliwych wypadków na odpowiedzialność sądowo-karną i znaczne koszta oraz zapłacenie odszkodowania.

— **Dotyczy poborowych rocznika 1908.** Zwracamy uwagę, że na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, są w czasie od 2 do 15 stycznia 1929 r. wyłożone spisy poborowych rocznika 1908 do przejrzenia w magistratach, referacie wojskowym w godzinach urzędowych. Każdy pominięty w spisie lub niewłaściwie wpisany może w tym czasie żądać uzupełnienia lub sprostowania mylnego spisu.

Osoby wciągnięte do spisu poborowych danej gminy, obowiązane są z reguły stawić się przed tą komisją poborową, która dla tej gminy będzie właściwą. Jeżeli po wciągnięciu do spisów poborowych zachodzi zmiana faktycznego miejsca zamieszkania, to obowiązek stawienia się do poboru należy spełnić zasadniczo przed tą komisją poborową, w obrębie której dana osoba została wciągnięta do spisu poborowych. Poborowy może stanąć przed komisją poborową nowego miejsca zamieszkania, o ile wniesie uzasadnione podanie do władzy administracyjnej I-szej instancji, właściwej dla poprzedniego miejsca zamieszkania o pozwolenie spełnienia obowiązku stawienia się przed komisją poborową, jego nowego miejsca zamieszkania. Podanie takie uwzględnia się tylko w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

— **W sprawie ograniczenia pracy nocnej w przemyśle.** Ministerstwo pracy donosi, że w prasie pojawiły się nieścisłe wiadomości w sprawie ograniczenia pracy nocnej w przemyśle. Z tego powodu ministerstwo uwiadamia, że przystąpiło jedynie do ograniczenia pracy nocnej w przemyśle włókienniczym. Istnieje jednak cały szereg przemysłów, np. hutnictwo, gdzie praca nocna nie może być przerwana.

— **Zapomogi na wpisy szkolne dla urzędników państwowych.** Rada ministrów zawiadomiła instytucje rządowe, że urzędnicy państwowi mogą ubiegać się o wyznaczenie im zasiłków pieniężnych na opłatę wpisów szkolnych, za ich dzieci, uczące się w szkołach prywatnych za II półrocze roku szkolnego 1928-29, zgodnie z okólnikiem z r. 1925, t. j. bez składania zaświadczeń o braku wakansów w szkołach rządowych. Podania będą przyjmowane do 1 lutego roku bieżącego.

— **Projekt ustawy o orzecznictwie w sprawach ubezpieczeń społecznych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania projektu o orzecznictwie w ubezpieczeniach społecznych. Dla rozstrzygania kwestyj spornych w ubezpieczeniach społecznych powołane będą do życia kolegja dwuch instytucyj: kolegja okręgowe 3-osobowe i kolegja główne. W skład tych kolegjów wejdą urzędnicy państwowi, którzy będą nieusuwalni i przedstawiciele pracodawców ubezpieczonych.

— **Kto może zostać kadetem?** Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że od kandydatów do korpusu kadetów wymagane jest wykształcenie klas 3 szkoły średniej lub też 7 oddziałów szkoły średniej lub też 7 oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu kadetów mają dzieci wojskowych.

— **Odkażanie wagonów kolejowych.** Ministerstwo kolei w dbałości o stan sanitarny wagonów, sprowadziło nowe, znakomite aparaty do odkażania wagonów systemu Clayton. Aparaty te przy pomocy maszyny gazowej Starka dają całkowitą gwarancję odkażenia wagonów i zapewniają pasażerom zupełne bezpieczeństwo pod względem higjeny i zdrowotności.

— **Udział Polonji amerykańskiej w Powszechnej Wystawy Krajowej.** Zarząd centralny Związku Polaków w Ameryce organizacji bratniej pomocy w Stanie Ohio uchwalił wyasygnować 1500 dolarów na fundusz pokrycia udziału Polonji amerykańskiej w poznańskiej wystawie krajowej.

Województwo śląskie

* **Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.** Ministerstwo skarbu zarządziło wypłacenie dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych z dniem 1 b. m. Według obowiązujących na Śląsku ustaw, nowy ten dodatek przypada również urzędnikom, opłacanym ze skarbu śląskiego oraz pracownikom komunalnym i to w wysokości dodatku mieszkaniowego, wypłacanego w Warszawie, zgodnie z postanowieniami ustawy śląskiej z 16 listopada 1927 roku.

* **Rozszerzenie działalności śląskiego Funduszu Bezrobocia.** W najbliższych dniach ma nastąpić zmiana zasięgu terytorjalnego obwodowego Funduszu Bezrobocia w województwie śląskim w tym kierunku, że ma on objąć swoją działalnością również część Zagłębia Dąbrowskiego aż po Olkusz z miastami Sośnowcem, Będzinem i Dąbrową Górniczą. Fundusz Bezrobocia ma otrzymać własny gmach, w którym mieściłby się również Inspektorat Pracy i giełda pracy. Gmach ma stanąć w Królewskiej Hucie lub Sosnowcu, które to miasta ofiarowują podobno bezpłatne tereny budowlane.

* **Rozporządzenie dotyczące Powiatowych Kas Oszczędności obowiązuje także na Śląsku.** Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o komunalnych kasach oszczędności uchwałą sejmu śląskiego rozszerzone zostało na województwo śląskie. W myśl tego rozporządzenia Pow. Kasy Oszczędności na terenie wojew. śląskiego w najbliższym czasie będą przeistoczone na instytucje finansowe o charakterze banku, a tem samem będą posiadać własną osobowość prawną.

* **Przesyłki lotnicze przyjmowane będą i w nocy.** W związku z uruchomieniem z dniem 2 b. m. lotniczej linji komunikacyjnej pomiędzy Katowicami a Warszawą i Krakowem zostało zarządzone z powyższym terminem przyjmowanie przesyłek lotniczych również i w porze nocnej w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Katowicach.

* **Wydobycie węgla na polskim Śląsku osiąga już poziom przedwojenny.** Jak wykazuje statystyka, produkcja węgla na Górnym Śląsku wynosiła w 1928 roku 30.250.00 tonn. Produkcja ta w r. 1913 wynosiła 31.997.000 tonn, czyli innemi słowy do osiągnięcia przedwojennej produkcji brakuje jeszcze 1.750.000 tonn. Procentowo obecna produkcja wynosi 94.5 proc. produkcji przedwojennej na Górnym Śląsku.

W innych dzielnicach Polski produkcja węgla osiągnęła już poziom przedwojenny. Eksport węgla z G. Śląska w r. 1928 wynosił 11.300.000 tonn.

* **Zebranie Syndykatu dziennikarzy.** W niedzielę odbyło się w Katowicach walne doroczne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebraniu tem wiceprezes syndykatu red. Edward Rumun wygłosił referat o przebiegu rokowań między zarządem syndykatu a reprezentantami dziennikarzy niemieckich Górnego Śląska w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków na gruncie organizacji zawodowej. W związku ze sprawozdaniem przedłożył red. Rumun następującą rezolucję: Walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego po wysłuchaniu sprawozdania z historji i przebiegu rokowań, mających na celu uregulowanie stosunku dziennikarzy niemieckich do Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przyjmuje do wiadomości wspomniane sprawozdanie i akceptuje stanowisko zarządu syndykatu, zajęte w toku rokowań. W szczególności stwierdza walne zgromadzenie pełną dobrą wolę i najdalej posuniętą lojalność zarządu wobec reprezentantów dziennikarzy niemieckich na Śląsku. Z drugiej strony z ubolewaniem podkreśla walne zebranie, że brak dobrej woli, oraz przykłady rażącej wprost nielojalności ze strony dziennikarzy niemieckich uniemożliwiły zakończenie podjętych rokowań, a tem samem uregulowanie stosunków między dziennikarzami polskimi i niemieckimi w ramach organizacji zawodowej. W końcu stwierdza walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, że ewentualne wznowienie rokowań między zarządem syndykatu a reprezentacją dziennikarzy niemieckich musi być poprzedzone pełnem zadośćuczynieniem za szereg nietaktów ze strony niemieckiej, ujawnionych podczas poprzednich rokowań. Walne zebranie stwierdza, że syndykat, jako organizacja zawodowa dziennikarzy, pracujących na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, będzie interwenjował na przyszłość tylko w sprawach tych dziennikarzy, którzy są faktycznymi członkami syndykatu. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Wyniki wyborów do władz syndykatu są następujące: do zarządu syndykatu weszli dr. Aleksander Dobrowolski (PAT.) jako prezes, Władysław Zabawski (Dziennik Cieszyński) jako wiceprezes, Józef Renik (Polska Zachodnia), Stanisław Tabaczyński (Kurjer Zachodni), Henryk Sławik (Gazeta Robotnicza). Do komisji rewizyjnej weszli: Marjan Tarłowski (AW.), Witold Fabrycy (Expres Zagłębia), Józef Heynar (Ilustrowany Kurjer Codzienny); do sądu rozjemczego: Edward Rumun (Polska Zachodnia), Ignacy Arnold (Kurjer Zachodni) i Jan Smotrycki (Polonia).

Z Katowickiego.

Katowice. (Przemytnictwo wyrobów żelaznych.) W ostatnich dniach śląska straż graniczna wpadła na trop wielkiej afery, dotyczącej przemytu wyrobów żelaznych z Anglji, Czechosłowacji i Niemiec. Szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy, wiadomo dotychczas tylko, że ujawnione podczas przeprowadzonych rewizyj towary przedstawiają wartość ponad pół miljona złotych. Władze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w tej sprawie. — Przy tej sposobności donosimy, że w mieszkaniu Pawła Czempiela przy ulicy Opolskiej w Katowicach — właściciela „Electra“ przy ulicy 3-go Maja — skonfiskowano prawdziwy dywan perski o wymiarze 12 metrów kwadratowych. Dywan ten przemycono z Bytomia do Katowic. Wartość przemyconego dywanu wynosi około 10 tysięcy złotych.

— (Poranek muzyczny w Teatrze Polskim.) Śląska szkoła muzyczna w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 20 stycznia o godz. 11.30 przed południem w Teatrze Polskim „Poranek muzyczny“, poświęcony muzyce polskiej i obcej, z udziałem wybitnych artystów p. prof. Artura Malawskiego, wirtuoza-skrzypka oraz p. GabrjelaKniaginina, znakomitego śpiewaka, który koncertował ostatnio we Wiedniu.

— (Szkoła muzyczna.) Dyrekcja śląskiej szkoły muzycznej podaje do wiadomości, że w wymienionej uczelni muzycznej w Katowicach, która jest najstarszą szkołą muzyczną województwa śląskiego o programie konserwatorjum, udzielają lekcyj oprócz wybitnych sił prof. z Katowic również profesorzy krakowskiego konserwatorjum muzycznego, a mianowicie: p. dyrektor M. Piotrowski (zasady, harmonja, kontrapunkt), w środę po południu, p. Stanisław Lipski (fortepian), w poniedziałek i czwartek po południu, p. Artur Malawski (skrzypce), w poniedziałek i czwartek po południu. — Wpisy do wszystkich klas objętych programem naukowym przyjmuje sekretarjat szkoły: Katowice, ul. Szopena 16, codziennie od godz. 9—13 i od 15—19.

— (Kradzież w pociągu.) W pociągu podczas jazdy z Katowic do Król. Huty popełniono kradzież kieszonkową na szkodę Józefa Szeligi z Król. Huty. Nieznany osobnik skradł Szelidze 250 złotych i dowody osobiste.

Mysłowice. (Awantury więźniów komunistycznych.) W więzieniu mysłowickiem osadzeni tam komuniści rozpoczęli awantury, hałasując i śpiewając pieśni antypaństwowe. Powodem zajść było przeniesienie do celi karnej jednego z aresztowanych, ze względu na nieodpowiednie zachowanie się. Przybyła natychmiast policja zlikwidowała zajście, przywracając spokój w więzieniu. Na znak protestu 15 komunistów odmawiało przyjmowania pożywienia.

Siemianowice w Katowickiem. (Naprawa hali kąpielowej.) Pod koniec ubiegłego roku rada gminna uchwaliła naprawę hali kąpielowej. Roboty rozpoczęto przed kilku tygodniami. Dotychczas nadbudowano dalsze piętro, na którem będzie znajdować się mieszkanie kąpielowego. Pływalnia w Siemianowicach będzie większa od katowickiej.

Kochłowice w Katowickiem. (Kontrola bezrobotnych.) Wszyscy bezrobotni w Kochłowicach, którzy wsparcia nie otrzymują winni stawić się do kontroli w urzędzie gminnym regularnie w pierwszy wtorek każdego miesiąca w czasie pomiędzy godz. 9—12. Kto nie stawi się ani jeden raz w ciągu 2 miesięcy, zostanie skreślony z listy ewidencyjnej, co ma ten skutek, że skreślony utraci wszelkie prawo do poborów.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Uwiadomienie.) Według zawiadomienia urzędu wojwódzkiego nastąpi rozwiązanie pośmiertnej kasy: „Sterbekasse des deutschen Werkmeister-Verbandes in Düsseldorf". Pretensje do aktywów należy bezwłocznie zgłaszać bezpośrednio we wspomnianej kasie, z równoczesnem podaniem adresu w magistracie miasta Król. Huty, pokój 49, najpóźniej do 12 stycznia bieżącego roku.

— (W sprawie wywozu śmieci.) Magistrat miasta Król. Huty zakupi dalszych 1000 zbiorników do wywozu śmieci. — Opłaty za wywóz śmieci należy uiścić do 10 stycznia. Po tym terminie nastąpi przymusowe ściągnięcie opłat z doliczeniem kosztów.

— (Znowu trup na hałdzie.) Na hałdzie przy ulicy Florjańskiej znaleziono trupa. Stwierdzono, że są to zwłoki bezrobotnego Wincentego Sadzawicy z Król. Huty. Sadzawica osierocił kilkoro małych dzieci.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Sprzykrzyło mu się żyć.) Robotnik Jan Krawczyk, lat 27, zatrudniony na kopalni „Wolfgang" wypił znaczną ilość esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy. Co Krawczyka spowodowało do targnięcia się na własne życie, dotychczas nie stwierdzono.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Kradzież metalu.) Z magazynu huty „Silesia" skradli włamywacze 7 bloków białego metalu. Łup złodziejski waży 93 kg. Sprawcy oderwali deski w strychu, poczem przez otwór weszli do magazynu.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Zamykać mieszkania.) Do niezamkniętych mieszkań robotników Jana Piotrowskiego i Edmunda Brauera weszła cyganka. Piotrowskiemu skradła ona ubranie i gotówkę z szuflady, Brauerowi 50 złotych i chustkę.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Gwiazdka dla dzieci.) W ubiegłą sobotę odbyła się w Orzegowie w budynku szkoły III gwiazdka dla biednych dzieci, urządzona staraniem miejscowego koła Z. O. K. Z.. Do zebranych przemówił prezes koła pan Blaut. Następnie „Ciocia Hela" z Polskiego Radja w Katowicach przesłała dzieciom na falach eteru kilka ciepłych słó wi opowiedziała piękną chistorję o choince. Po audycji radjowej i odśpiewaniu kilku kolęd przemawiali jeszcze pp. Dropała i Matura, poczem obdarowano ubrankami i bucikami oraz łakociami 16 dzieci.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Statystyka.) W roku 1928 urodziło się 334 dzieci. Zmarło 207 mężczyzn i kobiet. Do stanu małżeńskiego wstąpiło 86 par.

Z Pszczyńskiego.

Murcki w Pszczyńskiem. (Znowu wypadek samochodowy.) Samochód hr. Raczyńskiego z Warszawy najechał na furmankę rzeźnika Meisnera z Pszczyny. Jeden koń został zabity, drugi okaleczony. Stwierdzono, że winę ponosi szofer samochodu. Wypadek zdarzył się na szosie w pobliżu tutejszej gminy.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 4 stycznia 1929 r. za: 100 złotych 46.97 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.90 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 5 stycznia 1929 r.

Żyto 33.50—35.75, pszenica 46—46.50, jęczmień na przemiał 32—33, owies 33.25—33.75, osucie żytnie 25.50—26.00, osucie pszeniczne 27.50—28.00. Reszta notowań bez zmian.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 5 stycznia 1929 r.

Żyto 33.25—33.75, pszenica 41.50—42.25, jęczmień na przemiał 32.00—33.00, owies 30.75 do 31.75, mąka żytnia 47.25, mąka pszeniczna 59.50—63.50.

Kobielice w Pszczyńskiem. (O sikawkę pożarną.) Tutejsza gmina koniecznie musi nabyć sikawkę pożarną. Dotychczas posługuje się sikawką z Mizerowa. Wieś Mizerów jest o kilka kilometrów oddalona od Kobielic. Łatwo więc każdy może sobie wyobrazić, że w razie wybuchu pożaru budynek spali się doszczętnie, zanim sikawka zostanie sprowadzona do Kobielic. Należy się spodziewać, że naczelnik gminy p. Masny usunie to niedomaganie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Proces o krzywoprzysięstwo.) Przed izbą karną w Rybniku odbyła się rozprawa przeciw robotnikowi Pawłowi Wyelżychowi z Żarów, który w procesie karnym przed sądem ławniczym w Żarach zaprzysiągł, że kolejarze Paszek i Śmietana popełnili kradzież na szkodę kolei żelaznej. Kolejarze zostali ukarani. Przed sądem apelacyjnym złożyli dowód swej niewinności i zostali uwolnieni od winy i kary. Paweł Wyelżych natomiast został skazany na 14 miesięcy więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Przyszowice w Rybnickiem. („Niedobór" w kasie gminnej.) Podczas rewizji, dokonanej w tutejszej kasie gminnej stwierdzono „niedobór" w kwocie 3463 złotych. Z tego powodu toczył się proces przed sądem w Rybniku. Na ławie oskarżonych zasiedli naczelnik gminy J. Pindur i kasjer J. Kisiel. Naczelnik gminy zapewniał ,że jest niewinny. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że książki rachunkowe nie były w porządku. stwierdzono w nich wydrapywania i naklejanie cyfr. Rozprawę odroczono celem zawezwania dalszych świadków.

Z Tarnogórskiego.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Nieco o kopalni radzionkowskiej.) Właścicielem kopalni radzionkowskiej jest Henckel v. Donnersmarck w Bytomiu. Roczna produkcja węgla wynosi 700 tysięcy tonn, jednakże — gdy zarząd kopalni otrzyma dostateczną ilość zamówień — kopalnia potrafi wydobyć 1 200 000 tonn. Oprócz 2 szybów do wydobywania węgla, 2 szyby służą dla przewietrzenia. W dwuch sortowniach przesiewa się 380 tonn węgla na godzinę. Prąd elektryczny bierze kopalnia z centralnej elektrowni. Do nadzwyczajnych potrzeb służy własna elektrownia. Kopalnia zatrudnia 2 tysiące robotników i 25 pracowników umysłowych. Kopalnia posiada 79 domów familijnych z 475 mieszkaniami dla rodzin robotniczych. W dwuch domach sypialnych nocuje 600 robotników. Kopalnia posiada wszelkie nowoczesne urządzenia i maszyny, własną kuźnię, ślusarnię, stolarnię, tartak, dźwigi do ładowania, łazienki, kantynę i straż pożarną.

Repty Stare w Tarnogórskiem. (Wieczornica gwiazdkowa w szkole ludowej.) W niedzielę, dnia 23-go grudnia 1928 r. urządziła tutejsza szkoła przedstawienie teatralne połączone z gwiazdką. Program wypełniły 3 sztuki sceniczne, mianowicie: 1. „Zaczarowany królewicz", 2. „Strach", 3. „Szopka", deklamacje i śpiewy dziecięce oraz występy śpiewu solowego p. Nowaka. Dzieci wywiązały się z zadania znakomicie. Orkiestra przygrywała darmo. Sala była była przepełniona. Kierownictwo szkoły składa serdeczne dzięki wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się pracą i poparciem finansowym do obchodu gwiazdki.

Strzybnica w Tarnogórskiem. (Wydalenie z pracy.) Tutejsza huta ołowiu i srebra sprowadza potrzebny kruszec ze Szwecji. Obecnie trudno otrzymać ten kruszec. Z tego powodu wkrótkim czasie nastąpi redukcja załogi. Huta wydali z pracy 200 robotników.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Okropny wypadek żołnierza.) Pod koniec minionego roku donosiliśmy, że znaleziono na torze kolejowym za Rudnikami zupełnie zniekształcone zwłoki nieznanego żołnierza. W tych dniach władze wojskowe w Lublińcu zawiadomiono, że identyczność zwłok zdołano ustalić. Ofiarą tego wypadku padł szeregowiec pułku piechoty w Lublińcu, Józef Kąkol. Nie mając odpowiednich dokumentów podróżnych, w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, Kąkol potajemnie wsiadł do pociągu, chcąc spędzić święta w domu. W drodze za Rudnikami, gdy pociąg na kilka minut zatrzymano, Kąkol wyskoczył z wagonu i wpadł pod koła pociągu, jadącego właśnie na drugim torze. Nieszczęśliwy żołnierz poniósł śmierć na miejscu, przyczem zwłoki zostały okropnie zniekształcone.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Tydzień trzeźwości.) W najbliższym czasie zostanie zorganizowany w Bielsku tak zwany „Tydzień trzeźwości", przez osobny komitet celem rozpoczęcia walki z pijaństwem.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Wstrząsający wypadek.) W Czeladzi zdarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padł 5-letni Henryk Gustawek. Oto chłopczyk, zamknięty w domu ze swą 4-letnią siostrą, zapragnął opuścić przymusowe więzienie i zabawić się wspólnie z widzianymi przez okno kolegami. Niemogąc wyjść drzwiami, chłopczyk postanowił opuścić mieszkanie oknem. W tym celu przysunął jedno ze znajdujących się w mieszkaniu krzeseł i z pomocą tegoż otworzył okno, usiłując spuścić się na ziemię. Na nieszczęście chłopczyk zaczepił o ostry, przytwierdzony do zewnętrznej strony ściany hak żelazny i rozdarłszy sobie cały policzek, zawisł na nim w powietrzu. Straszny krzyk dziecka zaalarmował jednego z sąsiadów, który uwolnił dziecko z okropnego położenia, a owinąwszy następnie w chustkę, pobiegł z nim do ambulatorjum miejscowego szpitala, gdzie przystąpiono do natychmiastowego ratunku. Matka nieszczęśliwego dziecka, na wiadomość o wypadku zemdlała kilkakrotnie i ciężko zaniemogła.

Łódź. (Tajemniczy trup.) W jednym z domów przy ul. Adamowskiego znaleziono zwłoki mężczyzny, będące już w stanie rozkładu. Śledztwo wykazało, że jest to Oton Bauer, który rzekomo przed miesiącami wyjechał do Ameryki. Policja rozpoczęła dochodzenia celem stwierdzenia, czy zachodzi zbrodnia czy też wypadek samobójstwa.

Kraków. (Nowy starosta.) Starosta z Rawy Mazowieckiej Gustaw Orłowski mianowany został starostą w Krakowie.

Białystok. (W sprawie obławy na wilki.) Pod koniec miesiąca grudnia donosiliśmy, że starosta białostocki uchwalił zorganizować obławę na wilki. W związku z tą wiadomością donosimy, że obława na wilki, która odbędzie się w połowie stycznia, wywołała wielkie zainteresowanie w kołach łowieckich poza granicami województwa białostockiego. Starosta Sobesto otrzymał szereg listów z Pomorza i Wielkopolski z prośbą o zezwolenie poszczególnym myśliwym wzięcia udziału w tej obławie.

Susk w Białostockiem. (Śmiertelny wypadek.) W gminie 12-letni Antoni Filchowski przez nieostrożność w czasie nieobecności rodziców zastrzelił z dubeltówki swojego 8-letniego brata Henryka.

Z dalszych stron.

Wrocław. (Skandale w kabarecie.) Prezydjum policji we Wrocławiu zabroniło po pierwszem przedstawieniu wystawienia rewji pod tytułem „Dom miłości". Rewja ta składa się z szeregu wyuzdanych scen. Podczas premjery doszło do niebywałego skandalu i demonstracji ze strony publiczności.

Gdańsk. (Oszustwa praktykantów bankowych.) W tych dniach dokonało dwóch praktykantów bankowych oszustwa na szkodę jednego z tutejszych banków. Są to 19-letni Schimke i 17-letni Mietzke. Sfałszowali oni na listach pieniężnych podpisy urzędnika i na tej podstawie pobrali z kasy urzędu pocztowego 45.000 złotych i 1500 guldenów.

Nowy Jork. (Wysoka zapłata za miejsce na giełdzie.) Na giełdzie nowojorskiej sprzedano w dniu 31 grudnia jedno wolne miejsce za cenę 575 tysięcy dolarów. Poprzednia transakcja ze sprzedażą krzesła dokonano 27 grudnia opiewała na sumę 550 tysięcy dolarów.

Brak sił roboczych w rolnictwie niemieckiem.

Dzienniki nacjonalistyczne „Deutsche Tageszeitung" i „Kreuzzeitung" zamieszczają niemal jednobrzmiące obszerne artykuły o braku sił roboczych w rolnictwie niemieckiem. Oba artykuły przynoszą statystykę, zebraną w drodze ankiety przez Związek Pracodawców Rolnych Śląska niemieckiego za rok 1928, która operując danemi z obszaru 2 miljonów morgów, na których istnieje 6500 gospodarstw stwierdza, że na obszarze tym niedobór sił roboczych wynosił w roku 1928 — 14.000 robotników, to znaczy, że na 1000 morgów niedobór wynosił 7 sił roboczych. Przytem było rzeczą charakterystyczną, że w gospodarstwach mniejszych niż 200 morgów brak sił roboczych był dwa razy większy, niż w gospodarstwach większych. Jednocześnie statystyka ta przytacza, że na tym samym obszarze w ciągu r. 1928 zdarzyło się również 14.000 wypadków złamania kontraktów. Oba te objawy przytaczają dzienniki jako fakty utrudniające stosunki w rolnictwie niemieckiem i w związku z innemi okolicznościami, utrudniającemi położenie rolnictwa niemieckiego, podważające niemal jego byt.

Nierozwiązana zagadka.

W starożytności — lat temu kilka tysięcy — Fenicjanie byli ludem o wysokiej kulturze, kupiectwo i połączone z niem żeglarstwo było tak rozwinięte jak u żadnego z ówczesnych narodów. Są dowody na to, że odwiedzali wszystkie kraje, połączone nad Morzem Śródziemnem, a nie brak słusznych powodów do przypuszczenia, że pojawiali się nawet u wybrzeży Francji i Anglji. Dziwnem jest tylko przytem, że po nich pozostało tak mało dzieł sztuki budowniczej i artystycznej, ale okazy, które się dotąd zachowały, budzą w nas podziw do tego stopnia, że jest wprost zagadką, jakiem sposobem mogli ich Fenicjanie dokonać, nie znający jeszcze elektryczności, maszyn parowych itd. W mur, który otaczał dawny zamek Baala, n. p. są wstawstawione obok siebie trzy ogromne głazy kamienne, każdy z nich 20 metrów długi, 4 metry szeroki i 3 metry wysoki, każdy ważący dobrze ponad 14 tysięcy centnarów, spoczywający na 7 metrów wysokiem podmurowaniu z małych kamieni. Otóż dotąd nikt nie zdołał zagadki rozwiązać, w jaki sposób, jaką drogą i jakiemi siłami mogli Fenicjanie sprowadzić głazy na to miejsce i wnieść na to siedmiometrowe podmurowanie, kiedy i nam dzisiaj byłoby takie zadanie niemożliwem. A owe trzy głazy, aczkolwiek już teraz zwietrzałe i mchem porosłe, dotąd stoją prościutko i będą stały pewnie jeszcze wiele wieków.